



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Press-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

SŁOWO POLSKIE
ul. Podwale 62
50-010 Wrocław

2 6

2 -02-88

665

2 II 1988 r.

SŁOWO POLSKIE

POGLĄDY I PROPOZYCJE

Wielu Czytelników zwraca się do nas z różnymi problemami, opiniami, propozycjami. Niekiedy zawierają je także odpowiedzi rozmaitych instytucji, organizacji i przedsiębiorstw na nasze publikacje bądź przekazane listy Czytelników. Sądzymy, że poglądy i propozycje — z którymi redakcja nie zawsze się zgadza, lecz ze względu na temat drukuje — zainteresują również innych.

Sprawy ziemskie ważniejsze

Podaliście nie tak dawno informację, iż została podjęta decyzja o budowie lotniska pasażerskiego w Legnicy. Jako legniczanin cieszę się, że tak wiele będzie tu zrobione. Lecz jako mieszkaniec osiedla Sienkiewicza martwię się, że władze miasta, myśląc o podniebnych szlakach, zapomniały zupełnie o sprawach ziemskich. Chodzi mi o uzbrojenie terenu, o wykonanie dróg, bo o sklepie i budce telefonicznej nawet nie marzę.

Na apel władz miasta wraz z sąsiadami zadeklarowałem udział w czynie społecznym, by za własne pieniądze podłączyć kilka domków jednorodzinnych do istniejącej już instalacji gazowej. Po kilku miesiącach wymiany pism i osobistych interwencji dowiedzieliśmy się, że jest to niemożliwe. Czy słuszne jest, abyśmy płacili podatek na fundusz miejski w sytuacji, kiedy miasto nic dla nas nie robi?

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Piwo jest przecież dla ludzi

Pracuję jako górnik już 18 rok. Nie muszę chyba przypominać jaka to ciężka i niebezpieczna praca. Ale nie samą pracą się żyje. My górnicy z miedzi przyjęliśmy od kolegów z węgla tradycję picia piwa. Stąd „Karczny piwne” z okazji Barbórki, jak również okolicznościowe imprezy o „Beczke piwa”. Górnicy bardzo sobie je chwala, bo wówczas piwa wystarcza dla każdego. Na co dzień bowiem zdani jesteśmy na cztery pijalnie w 80-tysięcznym mieście. W pijalniach tych często brakuje napoju, a jak już jest, to tworzą się kolejki. Nie mówię już o tym, że piwo podawane jest w wyszczerbionych kufkach i że się ich nie wypełnia tak jak należy, i że ceny są ustalane z taką końcówką, by nie dostać reszty (np. 92,50 zł). W sklepach piwo rzadko bywa, za to alkoholu nie brak, można go kupić nawet do godz. 22.

Jan Józwik
Lubin

Jak drukować program TV

Wszędzie pieriestrojka, wszędzie kto może stara się robić wszystko lepiej i wygodniej, a nasze gazety — w tym także „Słowo” — jakby nigdy nie podają programy telewizyjne w archaicznej formie — osobno program I, osobno II. Zmusza to Czytelnika do ciągłego porównywania godzin, sprawdzania czy wybrana pozycja z programu I nie koliduje z ciekawszą pozycją II albo odwrotnie. Słowem skacze biedny człowiek po tych małych czcionkach tam i z powrotem aż w końcu przez pomyłkę obejrzy coś w rodzaju „Łoży”.

Można temu zaradzić dając w druku nie

dwa odrębne programy, lecz łączny, symultaniczny — I i II razem. Poszczególne pozycje leżą w takim zestawieniu symultanicznym ciurkiem, wyłącznie według chronologii, a przynależność każdej z nich do I względnie II programu jest oznaczona przesunięciem kolumny programu II o kilka punktów w prawo.

Jestem przekonany, że 99 proc. Czytelników przyjmie tę innowację z zadowoleniem. Niech Pan, Panie Redaktorze, zaryzykuje!

Stanisław Lewański
51-662 Wrocław, ul. Stefczyka 55

Brukowe przedstawienie?

Z zainteresowaniem przeczytałam artykuł Zofii Frąckiewicz pt. „Kultura i finanse” („Słowo” z 20 I), w którym znalazł się taki fragment: „W Teatrze Współczesnym i Teatrze Polskim we Wrocławiu dotuje się widza w wysokości 1.313 zł i 1.323 zł, gdy on sam kupując bilet w kasie płaci średnio 200 i 130 zł”. Artykuł kończy się wnioskiem: „Pozostaje zatem tylko rozsądne i oszczędne gospodarowanie każdym groszem, który z funduszu dostanie, a to znaczy w wypadku teatru wystawianie sztuk, które zapewnią pełną widowie”.

Ostatnio oglądałam w Teatrze Polskim sztukę „Balkon” Geneta, która wprost mnie zbulwersowała. Po co i dlaczego ją wystawiono? W ordynarny i brukowy sposób sztuka ta pokazuje życie luksusowego burdelu. Na koniec widzów wysyła się do domu, gdzie podobno czeka ich jeszcze gorszy „burdel”. To jest oburzające!

Jeśli decyzję o wystawieniu tego właśnie utworu podjął dyrektor teatru, to oprócz zgorznienia treścią i wulgarnością, nie niosącą sobą nic z wyższych humanitarnych wartości — zaprzepaścił on ogromne pieniądze, dotację państwa, na którą nie kto inny, ale my wszyscy musimy pracować.

„Balkon” nie cieszy się powodzeniem widzów.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Można myć...

Obrażamy się, gdy nas nazwać narodem brudasów, nie mającym nawyków higienicznych. Prawda, toteż pożądanym nawyki powinniśmy kształtować wszędzie, gdzie się da — zwłaszcza w miejscach pretendujących do miana instytucji kulturalnych.

Tymczasem w toalecie jednego z najznamiętszych przybytków kultury narodowej we Wrocławiu, w Panoramie Racławickiej, widzimy taką oto informację: Z myciem rąk — 10 zł, bez mycia — 5 zł. A więc można i nie myć! Ręce opadają!

(B. T. z Wrocławia)

Nasze łamy otwarte są dla wszystkich. Czekamy na listy: Dział Łączności z Czytelnikami, 50-950 Wrocław, Podwale 62.